Sanah, Rozwijając Rilkego (J. Cygan)

W złożonych dłoniach strzępy ciszy
Co mogły być modlitwą
Niewiele, ale i to stracisz, Panie
Gdy one znikną

I zachwyt na siatkówce oka
Nietrwały w końcu zapis
Twój hymn dla Twego dzieła, Panie
To także stracisz

I natarczywe słowa próśb
Proście, a będzie wam dane
Co ucho Twe pieściły, Panie, tak
Także ustaną

I moje miejsce w Twoim domu
Wygniecione przez stopy
Spojrzysz niby przypadkiem, Panie
A tam już tylko kurzu dotyk